

ROZWAŻANIA ARCYBISKUPA VIGANO

DOT. WIELKIEGO RESETU I NOWEGO PORZĄDKU ŚWIATA

LIBERA NOS A MALO

Nikt nie zostanie częścią Nowego Porządku Świata.

jesli nie dokona aktu uwielbienia Lucyfera.

Nikt nie wejdzie do New Age, jeśli nie otrzyma lucyferiańskiej inicjacji.

David Spangler

Od ponad półtora roku jesteśmy bezradnymi świadkami następujących po sobie i nieprzystających do siebie wydarzeń, dla których większość z nas nie jest w stanie znaleźć wiarygodnego uzasadnienia. Stan zagrożenia pandemią w szczególny sposób uwidocznili sprzeczności i nielogiczność środków, które nominalnie mają ograniczyć zarażenie – lokdałny, godziny policyjne, zamknięcia działalności handlowej, ograniczenia usług i szkolnictwa, zawieszenie praw obywatelskich. Wszystkie te wysiłki codziennie są dezawuowane przez sprzeczne doniesienia, przez wyraźne dowody nieskuteczności, przez sprzeczne oświadczenia tych samych organów służby zdrowia. Nie ma potrzeby wyliczać środków, które podjęły prawie wszystkie rządy na świecie, nie osiągając obiecanych rezultatów. Jeżeli ograniczymy się do domniemyanych korzyści, jakie eksperymentalne serum genowe powinno było przynieść społeczności – przede wszystkim odporność na wirusa i

odnowioną swobodę przemieszczania się – odkryjemy, że w badaniu Uniwersytetu Oksfordzkiego opublikowanym w *The Lancet*, stwierdzono, że wiremia osób zaszczepionych podwójną dawką jest 251 razy większa od pierwszych szczepów wirusa, pomimo deklaracji światowych przywódców, począwszy od włoskiego premiera Mario Draghiego, według którego „*kto się zaszczepi, ten żyje, kto się nie zaszczepi, ten umiera*„. Skutki uboczne serum genowego, sprytnie zamaskowane lub celowo nie rejestrowane przez krajowe władze sanitarne, zdają się potwierdzać niebezpieczeństwo przyjmowania szczepionki i niepokojącą niewiadomą dla zdrowia obywateli, z którą wkrótce będziemy musieli się zmierzyć.

Od nauki do scjentyzmu

Medycyna – która nie jest nauką, lecz stosowaniem zasad naukowych do różnych przypadków, na podstawie doświadczeń i eksperymentów – wydaje się, że wyrzekła się swojej roztropności w imię nagłej potrzeby, która urosła do rangi kapłaństwa religii – w rzeczywistości religii nauki – która, aby nią być, okryła się dogmatyzmem graniczącym z przesądem. Kapłani tego kultu ukonstytuowali się jako kasta nietykalnych, zwolnionych od wszelkiej krytyki nawet wtedy, gdy ich twierdzeniom zaprzeczają fakty. Zasady medycyny, uważane za powszechnie obowiązujące do lutego 2020 roku, ustąpiły miejsca improwizacji, do tego stopnia, że zaleca się szczepienia w szczytowym momencie pandemii, narzuca się obowiązek noszenia masek, mimo że są one bezużyteczne, arbitralnie nakazuje się stosowanie dziwacznych odstępów, zakazuje leczenia skutecznymi lekami i narzuca eksperymentalne terapie genowe z naruszeniem normalnych protokołów bezpieczeństwa. Tak jak pojawiają się nowi kapłani Covid, tak samo pojawiają się nowi heretycy, czyli ci, którzy odrzucają nową pandemiczną religię i chcą pozostać wierni przysiędze Hipokratesa. Nierzadko aura nieomylności, która

otacza wirusologów i innych mniej lub bardziej utytułowanych naukowców, nie poddawana jest pod wątpliwość z powodu konfliktu interesów lub znacznych korzyści finansowych udzielanych przez firmy farmaceutyczne, co w normalnych warunkach byłoby działaniem skandalicznym i przestępczym.

Tym, czego wielu nie rozumie, jest niespójność między deklarowanymi celami a ciągle się zmieniającymi środkami, zmierzającymi do osiągnięcia tych celów. Jeżeli w Szwecji brak lokdałnów i masek nie doprowadził do wyższych wskaźników zakażeń niż w krajach, gdzie ludzie zostali zamknięci w domach lub gdzie maski zakładano im nawet w szkołach podstawowych, to fakt ten nie jest uznawany za dowód nieskuteczności tych środków. Jeśli w Izraelu lub w Wielkiej Brytanii masowe szczepienia spowodowały wzrost infekcji i uczyniły je bardziej zjadliwymi, to ich przykład nie skłania przywódców innych krajów do ostrożności w kampanii szczepień, ale raczej popycha ich ku obowiązkowi szczepień. Jeśli iwermektyna lub osocze hiperimmunologiczne okazują się skutecznymi metodami leczenia, to nie są to wystarczające powody aby te specyfiki zatwierdzić do stosowania, a tym bardziej zalecać. A ci, którzy zastanawiają się nad przyczyną tej niepokojącej irracjonalności, w końcu powstrzymują się od osądu, dając coś w rodzaju fideistycznej akceptacji dla wypowiedzi kapłanów Covidu, lub z drugiej strony, uważają lekarzy za niewiarygodnych czarowników.

Jeden scenariusz pod jednym kierownictwem

Jak już wspomniałem, mamy do czynienia z kolosalnym podstępem, opartym na kłamstwie i oszustwie. To oszustwo zaczyna się od założenia, że uzasadnienia przedstawiane przez władze na poparcie ich działań są szczerze. Mówiąc prościej, błąd polega na tym, że wierzymy, iż rządzący są uczciwi i zakładamy, że nas nie okłamują. Trwamy więc w wynajdywaniu mniej lub

bardziej wiarygodnych uzasadnień, by nie przyznać się, że jesteśmy obiektem zaplanowanego w najdrobniejszych szczegółach spisku. Gdy próbujemy racjonalnie wytłumaczyć irracjonalne zachowania, gdy przypisujemy logikę nielogicznym działaniom tych, którzy nami rządzą, dysonans poznawczy prowadzi nas do zamykania oczu na rzeczywistość i prowadzi do wiary w najbardziej bezwstydną kłamstwa.

Powinniśmy byli zrozumieć – pisałem o tym już jakiś czas temu – że plan Wielkiego Resetu nie był wynikiem kaprysów jakiegoś „teoretyka spisku”, ale bezwzględny dowodem zbrodniczego planu, obmyślanego przez dziesięciolecia i mającego na celu ustanowienie powszechnej dyktatury, w której mniejszość niezmiernie bogatych i potężnych ludzi zamierza zniewolić i podporządkować całą ludzkość ideologii globalistycznej. Zarzut „teorii spiskowej” być może miałby sens, gdy spisek nie był jeszcze oczywisty, ale dziś zaprzeczanie temu, co elity planowały od lat 50. jest nie do obrony. To, co Kalergi, Rothschildowie, Rockefellerowie, Klaus Schwab, Jacques Attali i Bill Gates mówią od II wojny światowej, jest opublikowane w książkach i gazetach, komentowane i podejmowane przez międzynarodowe ciała i fundacje, tworzone właśnie przez partie i większość rządów. Stany Zjednoczone Europy, niekontrolowana imigracja, obniżenie płac, ograniczenie roli związków zawodowych, zrzeczenie się suwerenności narodowej, wspólna waluta, kontrola obywateli pod pretekstem pandemii oraz redukcja populacji poprzez stosowanie szczepionek przy użyciu nowych technologii nie są niedawnymi wynalazkami, ale wynikiem zaplanowanej, zorganizowanej i skoordynowanej akcji – akcji, która wyraźnie dowodzi, że trzyma się ona jednego scenariusza pod jednym kierownictwem.

Zbrodniczy zamysł

Kiedy już zrozumiemy, że obecne wydarzenia zostały zaplanowane w celu uzyskania pewnych rezultatów, pewnych zamierzeń w imieniu mniejszości, z nieobliczalną szkodą dla większości – musimy również uczciwie uznać istnienie zbrodniczego zamysłu autorów tego planu. Ten zbrodniczy projekt pozwala nam również zrozumieć oszustwo popełniane przez władze świeckie, polegające na przedstawianiu pewnych środków jako nieuniknionej odpowiedzi na nieprzewidywalne wydarzenia, podczas gdy wydarzenia te zostały sztucznie wykreowane i wyolbrzymione, jedynie w celu legitymizacji rewolucji – którą Schwab określa jako czwartą rewolucję przemysłową – zamierzoną przez elity na szkodę całej ludzkości. Zniewolenie władzy jest natomiast wynikiem procesu, który rozpoczął się jeszcze wcześniej, wraz z rewolucją francuską, i który uczynił klasę polityczną służącą nie Boga (którego panowanie lekceważy) ani suwerennego ludu (którym gardzi i wykorzystuje jedynie do legitymizacji samej siebie), lecz potentatów gospodarczych i finansowych, międzynarodowej oligarchii bankierów i lichwiarzy, międzynarodowych koncernów i firm farmaceutycznych. W rzeczywistości, po bliższym przyjrzeniu się, wszystkie te podmioty należą do niewielkiej liczby znanych, bardzo bogatych rodzin.

Podobne zniewolenie jest również widoczne w mediach: dziennikarze zaakceptowali – bez żadnych skrupułów – prostytuowanie się przed potężnymi, posuwając się do cenzurowania prawdy i rozpowszechniania bezwstydnich kłamstw, nie próbując nawet nadać im pozorów wiarygodności. Jeszcze do zeszłego roku dziennikarze liczyli „ofiary” Covida, przedstawiając każdego, kto uzyskał wynik pozytywny, jako nieuleczalnie chorego. Dziś ci, którzy umierają po szczepieniu, są zawsze i tylko pokonywani przez nieokreśloną „chorobę”, a jeszcze przed sekcją zwłok oficjalnie orzeka się, że nie ma związku między śmiercią człowieka a podaniem serum

genowego. Bezkarne przekręcają prawdę, gdy nie potwierdza ona ich narracji, naginając ją do swoich celów.

To, co działo się przez ostatnie półtora roku, było szeroko zapowiadane, aż do najdrobniejszych szczegółów, przez samych twórców Wielkiego Resetu; tak samo jak nam zapowiedziano środki, które zostaną przyjęte. 17 lutego 1950 roku, zeznając przed Senatem Stanów Zjednoczonych, znany bankier James Warburg powiedział: *„Będziemy mieli rząd światowy, czy się to komuś podoba, czy nie. Jedyne pytanie, jakie się nasuwa, to czy ten rząd światowy zostanie ustanowiony przez konsensus czy siłą.”* Cztery lata później narodziła się Grupa Bilderberg, która zaliczyła do swoich członków takie postacie jak: włoski biznesmen Gianni Agnelli, Henry Kissinger, Mario Monti i obecny premier Włoch Mario Draghi. W 1991 r. David Rockefeller napisał: *„Świat jest gotowy na rząd światowy. Ponadnarodowa suwerenność intelektualnej elity i światowych bankierów jest z pewnością lepsza od narodowego samostanowienia praktykowanego w minionych stuleciach.”* I dodał: *„Jesteśmy na skraju globalnej transformacji. Wszystko czego potrzebujemy to 'właściwy' globalny kryzys, a narody zaakceptują Nowy Porządek Świata.”* Dziś możemy potwierdzić, że ten „właściwy kryzys” zbiega się z pandemicznym stanem wyjątkowym i z „krokiem marszowym” nakreślonym od 2010 roku przez dokument Fundacji Rockefellera „Scenariusze dla przyszłości technologii i rozwoju międzynarodowego”, w którym przewidziano wszystkie wydarzenia, których jesteśmy obecnie świadkami.

Krótko mówiąc, stworzyli fałszywy problem, aby móc narzucić środki kontroli populacji jako pozorne rozwiązanie, zlikwidować małe i średnie przedsiębiorstwa za pomocą blokad i zielonej przepustki na korzyść kilku międzynarodowych grup, zniszczyć edukację poprzez narzucenie nauczania na odległość, obniżyć koszty siły roboczej za pomocą „inteligentnej pracy”, sprywatyzować publiczną ochronę zdrowia na rzecz Big Pharmacy i pozwolić rządowi na wykorzystanie stanu wyjątkowego do

stanowienia prawa wbrew prawu i narzucić tak zwane szczepionki całej populacji, czyniąc obywateli identyfikowalnymi albo chronicznie chorymi lub wysterylizowanymi.

Wszystko, co elity chciały zrobić, już zrobiły. Niezrozumiałe jest to, że w obliczu dowodów tej straszliwej zbrodni z premedytacją przeciwko ludzkości, w której przywódcy prawie całego świata są współnikami, nie ma ani jednego sędziego, który otworzyłby przeciwko nim proces sądowy, aby ustalić prawdę i skazać winnych i współwinnych. Ci, którzy protestują, są nie tylko cenzurowani, ale wskazywani jako wrogowie publiczni, jako roznosiciele wirusa, jako nie-ludzie, którym nie przysługują żadne prawa.

Głębokie państwo i głęboki kościół

Teraz, w obliczu tego zbrodniczego planu, byłoby przynajmniej logicznym, aby go ujawnić i podać do wiadomości, aby następnie móc mu zapobiec i osądzić winnych. Lista zdrajców powinna zaczynać się od szefów rządów, członków gabinetów i urzędników, a następnie kontynuować od wirusologów i skorumpowanych lekarzy, dowódców sił zbrojnych niezdolnych do przeciwstawienia się łamaniu Konstytucji, zaprzędanych dziennikarzy, tchórzliwych sędziów i posłusznych związków zawodowych. Na tej długiej liście, która być może zostanie kiedyś sporządzona, powinni znaleźć się również przywódcy Kościoła katolickiego, począwszy od Bergoglio i licznych biskupów, którzy stali się gorliwymi wykonawcami woli księcia tego świata, wbrew mandatu otrzymanemu od Chrystusa. Z takiej listy można by wysnuć zakres spisku i liczbę spiskowców, potwierdzający kryzys autorytetu i zepsucie władzy świeckiej i religijnej. Krótko mówiąc, byłoby łatwiejsze do zrozumienia, że skorumpowana część władzy świeckiej – głębokie państwo – i skorumpowana część władzy kościelnej – głęboki kościół – to dwie strony tej samej

monety, obie instrumentalnie wykorzystywane do ustanowienia Nowego Porządku Świata.

Jednakże, aby zrozumieć ten sojusz pomiędzy władzą cywilną i religijną, konieczne jest uznanie duchowego i eschatologicznego wymiaru obecnego konfliktu, umieszczając go w kontekście wojny, którą Lucyfer, od czasu swego upadku, toczy przeciwko Bogu. Wojna ta, której wynik został rozstrzygnięty *ab aeterno* poprzez nieuchronną klęskę Szatana i Antychrysta oraz przytłaczające zwycięstwo Niewiasty otoczonej gwiazdami, zbliża się obecnie ku końcowi. To dlatego siły ciemności są obecnie tak dzikie, tak niecierpliwe, aby usunąć imię naszego Pana z ziemi, aby nie tylko zniszczyć Jego namacalną obecność w naszych miastach przez burzenie kościołów, burzenie krzyży i tłumienie chrześcijańskich świąt, ale także przez eliminowanie pamięci, anulowanie chrześcijańskiej cywilizacji, fałszowanie jej nauczania i poniżanie jej kultu. Na przeszkodzie temu stałaby z pewnością obecność wiernej i odważnej Hierarchii, gotowej ponieść męczeństwo w obronie chrześcijańskiej wiary i nauki moralnej. Dlatego właśnie, już w początkowej fazie globalistycznego planu, konieczne było skorumpowanie tej Hierarchii w zakresie moralności i doktryny, infiltrowanie jej przez piątę kolumny i uśpione komórki dywersyjne, pozbawienie jej wszelkich nadprzyrodzonych tęsknot i uczynienie jej podatną na szantaż dzięki skandalom finansowym i seksualnym. Wszystko po to, by ją wykluczyć i wyeliminować na etapie osiągnięcia zamierzonego celu, zgodnie z ustaloną praktyką.

a operacja infiltracji rozpoczęła się pod koniec lat 50-tych, kiedy projekt Nowego Porządku Świata dopiero nabierał kształtów. Rozpoczęła ona swoje dzieło przewrotu kilka lat później, wraz z Ekumenicznym Soborem Watykańskim II, w świetle którego wybór Roncalliego i wydalenie kardynała Siri, „delfina” Pacellego, czyli prawdopodobnego następcy Pacellego na stanowisku

papieża, stanowiły powód do entuzjazmu, zarówno dla postępowego i modernistycznego elementu w Kościele, jak i dla komunistycznego, liberalnego i masońskiego elementu świata świeckiego. Sobór Watykański II był dla organizmu kościelnego tym, czym dla społeczeństwa obywatelskiego była Przysięga w sali do gry w piłkę w trakcie rewolucji francuskiej. O ile przy wielu okazjach zwracałem uwagę na wywrotowy charakter Soboru, o tyle dzisiaj uważam, że na uwagę zasługuje analiza historyczna, w której pozornie oderwane od siebie fakty nabierają niepokojącego znaczenia, wyjaśniając wiele spraw.

Niebezpieczne związki

Jak informował Michael J. Matt w niedawnym wideo na *The Remnant*, dziś zaczynamy składać wszystkie elementy mozaiki i odkrywamy – przez samo przyznanie się jednego z bohaterów – że Msgr. Hélder Câmara, arcybiskup Olinda i Recife w Brazylii, odbył w tamtych latach spotkanie z młodym Klausem Schwabem, założycielem Światowego Forum Ekonomicznego i teoretykiem Wielkiego Resetu. Schwab docenił Câmara za jego opozycję wobec tradycyjnego Kościoła oraz za jego rewolucyjne i pauperyzujące teorie i zaprosił go na Forum w Davos, uznając jego udział w tym wydarzeniu za niezwykle ważny z punktu widzenia projektu Nowego Porządku. Wiemy, że Hélder Câmara był wśród organizatorów „Paktu z katakumb”, który został podpisany przez około czterdziestu ultra-progresywistycznych biskupów 16 listopada 1965 roku, na kilka dni przed zamknięciem Soboru. Wśród heretyckich tez tego dokumentu znajduje się również współpraca w ustanowieniu „innego, nowego porządku społecznego”, opartego na sprawiedliwości i równości. Nie dziwi nas, gdy dowiadujemy się, że wśród sygnatariuszy znalazł się również bp Enrique Angelelli, biskup pomocniczy Cordoby w Argentynie, „punkt odniesienia dla ówczesnego Ojca Jorge Mario Bergoglio”. Sam Bergoglio już na początku swojego pontyfikatu

zadeklarował, że zgadza się z postulatami Paktu z Katakumb. 20 października 2019 roku, podczas Synodu amazońskiego, powtórzono celebrację paktu w Katakumbach Santa Domitilla, potwierdzając tym, że plan rozpoczęty na Soborze znalazł spełnienie właśnie w osobie Jorge Mario Bergoglio. Daleki od dystansowania się od ultra-progresywistów, którzy go popierają i którzy zdecydowali o jego wyborze na ostatnim konklawe, Bergoglio nigdy nie traci okazji, by dać dowód swojej doskonałej spójności z planem Nowego Porządku Świata, poczynając od współpracy watykańskich komisji i dykasterii z ekologizmem maltuzjańskiego matriksu i ich udziału w Radzie na rzecz Kapitalizmu Włączającego, globalnego sojuszu z Rotszyldami, Fundacją Rockefellera i wielkimi bankami. Tak więc z jednej strony mamy Davida Rockefellera z Komisją Trójstronną, a z drugiej strony mamy Klause Schwaba, który jest spokrewniony przez małżeństwo z Rothschildami, ze Światowego Forum Ekonomicznego. Obaj ramię w ramię współpracują z głową Kościoła Katolickiego, aby ustanowić Nowy Porządek za pomocą Wielkiego Resetu, tak jak to było planowane od lat 50-tych.

Plan światowej depopulacji

Do współpracowników tego *pactum sceleris* należy zaliczyć również niektórych członków Papieskiej Akademii Życia, której struktura organizacyjna została ostatnio zmieniona przez samego Bergoglio, który usunął z niej członków najbardziej wiernych Magisterium, zastępując ich zwolennikami depopulacji, antykoncepcji i aborcji. Nie powinno zatem dziwić poparcie Stolicy Apostolskiej dla szczepionek. W czerwcu 2011 roku *Sovereign Independent* na pierwszej stronie zamieścił nagłówek: „*Depopulacja z zastosowaniem przymusowych szczepień: Zerowa emisja CO2!*„. Obok nagłówka, fotografii Billa Gatesa towarzyszył cytat z niego: „*Świat liczy dziś 6,8 miliarda ludzi i zmierza do około 9 miliardów. Teraz, jeśli poważnie skoncentrujemy się na nowych szczepionkach, ochronie zdrowia,*

usługach reprodukcyjnych [aborcja i antykoncepcja], możemy obniżyć to o być może 10 lub 15 procent.” Takie słowa wypowiedział jedenaście lat temu Bill Gates. Dziś jest on jednym z udziałowców grupy Black Rock, która finansuje firmy farmaceutyczne produkujące szczepionki, jednym z głównych sponsorów Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), a także niezliczonej liczby publicznych i prywatnych podmiotów związanych ze zdrowiem. U jego boku, co ciekawe, znajdziemy George’a Sorosa, „filantropa” Open Society, który wraz z Fundacją Billa i Melindy Gatesów zainwestował ostatnio w brytyjską firmę produkującą wymazy do testów Covid. A skoro mówimy o kwestiach ekonomicznych, chciałbym przypomnieć, że Stolica Apostolska posiada udziały o wartości około 20 milionów euro w dwóch firmach farmaceutycznych, które wyprodukowały środek antykoncepcyjny, a ostatnio zainwestowała w fundusz, który gwarantował bardzo wysokie zyski w przypadku kryzysu geopolitycznego lub pandemicznego dzięki spekulacji na walutach międzynarodowych. Fundusz „Geo-Risk” zarządzany był przez bank inwestycyjny Merrill Lynch, który musiał go zamknąć z powodu gwałtownie rosnących zysków po pierwszych kilku miesiącach pandemii. Inny kapitał, pochodzący ze zbiórki „Peter’s Pence”, był wykorzystywany do finansowania różnych innych inicjatyw, nawet we współpracy z [włoskim biznesmenem] Lapo Elkannem, którego przedsięwzięciem jest Rocketman, autobiograficzny film o Eltonie John’ie. Nie mówiąc już o spekulacjach na rynku nieruchomości i zakupie londyńskiego budynku przy 60 Sloane Avenue, o którym obficie donosiła prasa, zakupie, o którym wiem z wiarygodnego źródła, zdecydował sam Bergoglio. Dochodzą do tego jeszcze Chiny. Zawsze się znajdują tacy, którzy uwierzą, że porozumienie przygotowane przez jezuitów i byłego kardynała Theodore McCarricka celem uzyskania znacznych funduszy od komunistycznego reżimu w Pekinie w zamian za milczenie Watykanu w sprawie prześladowania katolików w Chinach i łamania praw człowieka, zawarto w imię „spójności” i „Kościoła ubogich dla ubogich”

Ingerencja głębokiego państwa

Istnieją liczne przykłady ingerencji głębokiego państwa w życie Kościoła. Nie możemy zapomnieć o mailach Johna Podesty i Hillary Clinton, które wskazują na zamiar odsunięcia Benedykta XVI, a tym samym zainicjowania nowej „wiosny Kościoła”, która byłaby progresywistyczna i globalistyczna, co później zaowocowało rezygnacją Benedykta i wyborem Argentyńczyka. Nie można też pominąć ingerencji podmiotów i instytucji, które nie są bliskie religii, takich jak B'nai B'rith, w dyktowanie kierunku „odnowy” Kościoła po Vaticanum II, a przede wszystkim w czasie obecnego pontyfikatu. Wreszcie, należy pamiętać z jednej strony o pogardliwych odmowach udzielania audiencji konserwatywnym politykom i działaczom społecznym, a z drugiej strony o pełnych pasji i uśmiechu spotkaniach z liderami lewicy i progresywizmu, wraz z wyrazami entuzjastycznego zadowolenia z okazji ich wyboru. Wielu z nich zawdzięcza swój sukces temu, że uczęszczało na uniwersytety prowadzone przez Towarzystwo Jezusowe lub te kręgi katolicyzmu, które we Włoszech nazwano by dossettiańskimi, gdzie sieć społecznych i politycznych powiązań stanowi rodzaj postępowej masonerii i zapewnia błyskotliwe kariery tak zwanym „dojrzałym katolikom”, tym, którzy używają nazwy „chrześcijanie”, nie zachowując się w służbie spraw publicznych zgodnie z chrześcijańską wiarą i moralnością: Joe Biden i Nancy Pelosi; Romano Prodi, Mario Monti, Giuseppe Conte, i Mario Draghi; by wymienić tylko kilku. Jak widzimy, współpraca między głębokim państwem a głębokim kościołem trwa od dawna i obecnie przyniosła rezultaty, na które liczyli jej zwolennicy, wyrządzając bardzo poważne szkody zarówno państwu, jak i religii.

Zamknięcie kościołów na początku 2020 roku, jeszcze zanim władze świeckie wprowadziły blokady; zakaz odprawiania Mszy i udzielania sakramentów w czasie zagrożenia pandemią;

groteskowa ceremonia odprawiona 27 marca 2020 roku na Placu Świętego Piotra; naleganie na szczepionki i promowanie ich jako moralnie uzasadnionych, mimo że zostały wyprodukowane z linii komórkowych pochodzących z abortowanych płodów; deklaracje Bergoglio, że surowica genetyczna stanowi „moralny obowiązek” każdego chrześcijanina; wprowadzenie paszportu zdrowotnego „Green Pass” w Watykanie, a ostatnio w szkołach katolickich i niektórych seminariach duchownych; Stolica Apostolska zabraniająca biskupom ogłaszania, że są przeciwni obowiązkowi szczepień, szybko popartemu przez niektóre Konferencje Biskupów – to wszystko są elementy, które pokazują podporządkowanie głębokiego kościoła rozkazom głębokiego państwa, oraz sposób, w jaki kościół Bergoglio jest integralną częścią globalistycznego planu. Jeśli połączymy to wszystko z bałwochwalczym kultem pachamamy tuż pod sklepieniami Bazyliki Świętego Piotra; naleganiem na ireniczny ekumenizm, pacyfizm i pauperyzm; poparciem etyki sytuacyjnej i merytoryczną legitymizacją cudzołóstwa i konkubinatu w *Amoris Laetitia*; deklaracją, że kara śmierci jest moralnie niedozwolona; poparciem lewicowych polityków, przywódców rewolucji i aktywistów aborcyjnych; słowami zrozumienia dla kwestii LGBT, wspieraniem homoseksualistów i transseksualistów; milczeniem w sprawie legalizacji związków homoseksualnych i jeszcze bardziej niepokojącym milczeniem w sprawie błogosławienia sodomickich par przez niemieckich biskupów i księży; oraz zakazem odprawiania mszy trydenckiej wraz ze zniesieniem Motu Proprio *Summorum Pontificum* Benedykta XVI – zdamy sobie sprawę, że Jorge Mario Bergoglio wykonuje zadanie powierzone mu przez globalistyczną elitę, która chce, aby był on likwidatorem Kościoła katolickiego i założycielem filantropijnej i ekumenicznej sekty o inspiracji masońskiej, która ma stanowić Uniwersalną Religię wspierającą Nowy Porządek. Niezależnie od tego, czy działania te są prowadzone z pełną świadomością, ze strachu, czy pod szantażem, nic nie umniejsza powagi tego, co się dzieje, ani odpowiedzialności moralnej tych, którzy je promują.

Lucyferiański matriks Nowego Porządku Świata

W tym miejscu należy wyjaśnić, co należy rozumieć przez „Nowy Porządek Świata”, a raczej co mają na myśli jego twórcy, niezależnie od tego, co mówią publicznie. Bo z jednej strony prawdą jest, że istnieje taki projekt, że pewni ludzie go wymyślili i są odpowiedzialni za jego realizację; ale z drugiej strony prawdą jest również, że zasady tego projektu nie zawsze są ujawniane, a przynajmniej nie można otwarcie przyznać, że są one ściśle związane z tym, co dzieje się dzisiaj, ponieważ takie przyznanie wzbudziłoby sprzeciw nawet tych, którzy są najbardziej pokojowo nastawieni i umiarkowani. Jedną rzeczą jest narzucenie „zielonej przepustki” pod pretekstem pandemii; ale zupełnie inną jest uznanie, że celem paszportu jest przyzwyczajanie nas do bycia śledzonymi; a jeszcze inną stwierdzenie, że ta całkowita kontrola jest „znamieniem Bestii”, o którym mówi Księga Apokalipsy (Ap 13:16-18). Czytelnik wybaczy mi, jeśli dla wykazania mojej argumentacji będę musiał uciec się do użycia cytatów tak smutnych i niegodziwych, że wzbudzą one zdumienie i przerażenie – ale jest to konieczne, jeśli mamy zrozumieć, jakie są prawdziwe intencje architektów tego spisku i jaka jest prawdziwa natura walki, którą prowadzą przeciwko Chrystusowi i Jego Kościołowi.

Aby zrozumieć ezoteryczne korzenie myśli leżącej u podstaw Organizacji Narodów Zjednoczonych, o której marzył niegdyś [*XIX-wieczny włoski działacz polityczny*] Giuseppe Mazzini, nie możemy nie wziąć pod uwagę takich postaci jak Albert Pike, Eliphas Levi, Helena Bławatska, Alice Ann Bailey czy inni uczniowie sekt lucyferiańskich. Ich pisma, publikowane od końca XIX wieku, są dość odkrywcz.

Albert Pike, przyjaciel Mazziniego i kolega mason, wygłosił w 1889 r. we Francji przemówienie do najwyższych szczebli

masonerii, które następnie zostało przedrukowane 19 stycznia 1935 r. przez angielskie czasopismo *The Freemason*. Pike oświadczył:

„To, co musimy powiedzieć tłumowi, to że czcimy boga, ale jest to bóg, którego się wielbi bez przesądów [...]. Religia masońska powinna być utrzymywana w czystości doktryny lucyferycznej przez nas wszystkich, którzy jesteśmy wtajemniczeni na najwyższych stopniach. Gdyby Lucyfer nie był Bogiem, to czy Adonay [sic] [Bóg chrześcijan], którego czyny dowodzą jego okrucieństwa, perfidii i nienawiści do człowieka, barbarzyństwa i wstrętu do nauki, czy Adonay i jego kapłani rzucaliby na niego oszczerstwa?„

„Tak, Lucyfer jest Bogiem, i niestety Adonay jest również Bogiem. Wieczne prawo mówi bowiem, że nie ma światła bez cienia, piękna bez brzydoty, bieli bez czerni, bo absolut może istnieć tylko jako dwóch bogów: ciemność jest niezbędna światłu, aby służyć jako jego zasłona, tak jak cokół jest niezbędny posągowi, a hamulec lokomotywie... doktryna satanizmu jest herezją; a prawdziwą i czystą religią filozoficzną jest wiara w Lucyfera, równego Adonayowi; lecz Lucyfer, Bóg Światła i Bóg Dobra, walczy o ludzkość z Adonayem, Bogiem Ciemności i Zła.„

To wyznanie wiary w boskość szatana jest nie tylko przyznaniem się do tego, kim jest prawdziwy Wielki Architekt, którego uwielbia masoneria, ale także bluźnierczym projektem politycznym pasującym do ekumenizmu Vaticanum II, którego pierwszym teoretykiem była masoneria:

*„Chrześcijanin, Żyd, muzułmanin, buddysta, wyznawca Konfucjusza i Zoroastra mogą zjednoczyć się jako bracia i połączyć się w modlitwie do jedyne boga, który jest ponad wszystkimi innymi bogami” (por. Albert Pike, *Morals and Dogma*, wyd. Bastogi, Foggia 1984, t. VI, s. 153).*

Tożsamość „jedyne boga, który jest ponad wszystkimi innymi bogami” została dobrze wyjaśniona w poprzednim cytacie.

W innym liście, Pike tak pisał do Mazziniego:

„Spuścimy ze smyczy nihilistów i ateistów i sprowokujemy potężny kataklizm społeczny, który jasno pokaże narodom, w całej swej grozie, skutek absolutnego ateizmu, źródło barbarzyństwa i krwawego przewrotu. Wówczas ludzie na całym świecie, zmuszeni do obrony przed światową mniejszością rewolucjonistów, [...] otrzymają prawdziwe światło dzięki powszechnemu ujawnieniu czystej nauki Lucyfera, ostatecznie przedstawionej oczom opinii publicznej; ujawnieniu, po którym nastąpi zniszczenie chrześcijaństwa, a także ateizmu, który zostanie jednocześnie pokonany i zmiażdżony!„(por. List z 15 sierpnia 1871 r. do Giuseppe Mazziniego, Biblioteka British Museum, Londyn).

Nie unika uwadze, że „wielka herezja separatyzmu” brzmi dziwnie zgodnie z ekumenizmem potępionym przez Piusa XI w encyklice *Mortalium Animos*. Ekumenizmem, który został przyjęty przez Deklarację *Dignitatis humanae*, a ostatnio połączył się z doktryną „inkluzywizmu” sformułowaną przez tych, którzy pozwolili na oddawanie bałwochwalczego kultu pachamamie w Bazylice Świętego Piotra. Jest rzeczą oczywistą, że termin „separatywność” ma na celu oznaczenie w kluczu negatywnym koniecznego oddzielenia dobra od zła, prawdy od fałszu, które stanowią kryteria moralnej oceny ludzkich zachowań.

„Inkluzywność” przeciwstawia się temu rozróżnieniu, pozwalając na świadome skażenie się złem, aby zafałszować dobro, zrównując to, co prawdziwe i fałszywe, aby zepsuć pierwsze i uprawomocnić drugie.

Wspólne korzenie ideologiczne ekumenizmu

Jeśli ktoś nie rozumie, że ideologiczne korzenie ekumenizmu są nieodłącznie związane z masońskim lucyferycznym ezoteryzmem, nie może pojąć związku, który łączy doktrynalne wypaczenia Vaticanum II z planem Nowego Porządku Świata. Rewolucja 1968 roku była smutnym przykładem tych pacyfistycznych i ekumenistycznych ambicji, w których „Era Wodnika” była celebrowana przez musical Hair (1969), a następnie przez Johna Lennona z Imagine (1971):

„Wyobraź sobie, że nie ma Niebios. To łatwe, jeśli się postarasz.

Nie ma Piekła pod nami. Nad nami tylko niebo.

Wyobraź sobie wszystkich ludzi, żyjących dla dnia dzisiejszego.

Wyobraź sobie, że nie ma państw. To nie jest trudne do zrobienia.

Nie ma za co zabijać ani umierać, nie ma też religii.

Wyobraź sobie wszystkich ludzi, żyjących w pokoju.

Możecie powiedzieć, że jestem marzycielem, ale nie tylko ja.

Mam nadzieję, że pewnego dnia dołączysz do nas, a świat będzie jeden.

Wyobraź sobie brak własności. Ciekawe, czy potrafisz.

Bez potrzeby chciwości czy głodu, braterstwo ludzi.

Wyobraź sobie wszystkich ludzi, dzielących się całym światem.”

Ten manifest masońskiego nihilizmu można uznać za hymn globalizmu i nowej uniwersalnej religii. Nie przypadkiem został

użyty jako pieśń przewodnia Igrzysk Olimpijskich w Londynie w 2012 roku, a ostatnio w Tokio. Dusza, która nie została sprowadzona na manowce, może jedynie odczuwać przerażenie z powodu tych bluźnierczych słów. Podobnie jest ze słowami niemniej bluźnierczej piosenki Lennona God (1970):

„Bóg jest pojęciem, według którego mierzymy nasz ból. [...]

Ja po prostu wierzę w siebie.”

Rozumiem, że dla wielu przykro jest przyjąć do wiadomości, że Hierarchia mogła dać się zwieść swoim wrogom, czyniąc ich żądania swoimi w kwestiach, które dotyczą samej duszy Kościoła. Jest pewne, że na SWII obecni byli masońscy hierarchowie, którym udało się skrycie wprowadzić swoje idee do Soboru i czynili to z pełną świadomością, że doprowadzą one nieuchronnie do zburzenia religii, co stanowić będzie przesłankę do ustanowienia Nowej Ery – Ery Wodnika – w której Nasz Pan zostanie wygnany ze społeczeństwa, aby powitać Antychrysta. Można więc zrozumieć pobłażliwe spojrzenie wielu osobistości katolickich na masonerię – myślę tu o kardynałach Martini i Ravasi, wśród wielu – i ich sprzeciw wobec ekskomuniki, którą papież odnowił wobec sekty masońskiej. Rozumie się także przyczyny entuzjazmu łóż masońskich z powodu wyboru Bergoglio, i odwrotnie, ich źle skrywaną nienawiść do Benedykta XVI, uważanego za kathèkon [„tego, który powstrzymuje” (por. 2 Tes 6, 7)], i który ma być wyeliminowany.

Należy również przypomnieć, z pewnym zażenowaniem, że niektóre wypowiedzi Ratzingera sugerują próbę „chrystianizacji” projektu globalistycznego, bez potępiania go jako antychryścycznego i antychrześcijańskiego:

„Pozwólcie, aby Dziecię z Betlejem wzięło was za rękę! Nie lękajcie się, zaufajcie Mu! Życiodajna moc Jego światła jest zachętą do budowania nowego porządku świata..”

Słowa te potwierdzają niestety błędy myśli heglowskiej, która wpłynęła na postawę Ratzingera od czasów jego profesury w Tybindze aż po tron papieski. Z pewnością brak zajęcia zdecydowanego stanowiska przez papieża pozwoliło uznać go w pewnym sensie za sprzymierzeńca globalistycznego planu, skoro prezydent Włoch Giorgio Napolitano w przemówieniu do narodu włoskiego na zakończenie roku 2006 mógł stwierdzić: *„Istnieje zgoda między papieżem Benedyktem a mną w popieraniu Nowego Porządku Świata”* (31 grudnia 2006). Z drugiej strony, heglowski proces teza-antyteza-synteza jest echem dewizy alchemii, *Solve et Coagula*, która została przejęta przez masonerię i ezoteryzm lucyferyczny. Jest to dewiza, która widnieje na ramionach Baphometa, piekielnego bożka uwielbianego przez najwyższe warstwy sekty masońskiej, jak przyznają jej najbardziej autorytatywni jej członkowie. W swoim eseju *Lucifer Rising*, Philip Jones precyzuje, że dialektyka heglowska „łączy pewną formę chrześcijaństwa jako tezę z pogańskim spirytualizmem jako antytezą, czego wynikiem jest synteza bardzo podobna do babilońskich religii tajemnych..”

Globalistyczny panteizm Theilarda de Chardin

Ekumenizm jest jednym z kluczowych tematów myśli globalistycznej. Potwierdza to Robert Muller, który był asystentem sekretarza generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych: *„Musimy jak najszybciej zmierzać w kierunku jednego rządu światowego, jednej światowej religii i jednego światowego przywódcy..”* Przed nim, jeden z orędowników Ligi Narodów,

Arthur Balfour, stworzył „Towarzystwo Syntetyczne”, którego celem było stworzenie „jednej religii światowej”. Sam Pierre Teilhard de Chardin, jezuitski heretyk potępiony przez Święte Oficjum, a dziś znany teolog progresywizmu, uważał Narody Zjednoczone za „progresywistyczne, instytucjonalne wcielenie swojej filozofii”, wyrażając nadzieję, że *„ogólne zbliżenie różnych religii do uniwersalnego Chrystusa, który wypełnia je wszystkie.... wydaje mi się jedynym możliwym nawróceniem świata i jedyną formą, w jakiej można wyobrazić sobie religię przyszłości,, aby „zmniejszyć przepaść między panteizmem a chrześcijaństwem poprzez włączenie tego, co można by nazwać chrześcijańską duszą panteizmu lub panteistycznym aspektem chrześcijaństwa,,.* Nie umknie uwadze, że pachamama i przypisywanie Matce Ziemi konotacji maryjnych przekłada te koncepcje Teilharda de Chardin w niepokojącą rzeczywistość. A to jeszcze nie wszystko.

Wspomniany Robert Muller, teoretyk rządu światowego, który jest również uczniem teozofki Alice A. Bailey, oświadcza: *„Teilhard de Chardin wpłynął na swojego towarzysza [jezuitę Ojca Emmanuela Saguez de Breuvery, który zajmował ważne stanowiska w ONZ], który z kolei zainspirował swoich kolegów, a oni z kolei zapoczątkowali bogaty proces globalnej i długoterminowej myśli w Organizacji Narodów Zjednoczonych, który wpłynął na wiele narodów i ludzi na całym świecie. Teilhard wywarł na mnie głęboki wpływ,,.* W swojej książce *Przyszłość człowieka*, Teilhard pisze: *„Nawet jeśli forma tego nie jest jeszcze widoczna, jutro ludzkość obudzi się w pan-zorganizowanym świecie.”* Muller był założycielem World Core Curriculum, którego celem było *„ukierunkowanie naszych dzieci na globalne obywatelstwo, przekonania skoncentrowane na ziemi, wartościach socjalistycznych i kolektywnym sposobie myślenia, które stają się wymogiem dla siły roboczej XXI wieku”* (New Man Magazine). Jeśli z dumą wymienia Alice A. Bailey wśród swoich inspiratorów,

to odkrywamy, że była ona uczennicą Ruchu Teozoficznego założonego przez Helenę Bławatską, zdeklarowaną lucyferiankę. Aby właściwie zrozumieć charakter Bławatskiej, poniżej podajemy kilka cytatów z jej pism:

„Lucyfer reprezentuje Życie, Myśl, Postęp, Cywilizację, Wolność, Niepodległość... Lucyfer jest Logosem, Wężem, Zbawicielem..”

I na koniec, ale nie mniej ważne:

„To szatan jest bogiem naszej planety, jedynym bogiem. „

To Alice A. Bailey założyła *Lucifer Publishing Company*, która obecnie znana jest jako *Lucis Publishing Company*, blisko związana z *Lucis Trust*, dawniej *Lucifer Trust*, uznaną przez ONZ za organizację pozarządową. Jeśli dodamy do tej sterty piekielnych bredni słowa Davida Spanglera, dyrektora Projektu Inicjatywy Planetarnej ONZ, uświadomimy sobie, jak straszne jest zagrożenie, które wisi nad nami wszystkimi:

„Nikt nie będzie częścią Nowego Porządku Świata, jeśli nie dokona aktu uwielbienia Lucyfera. Nikt nie wejdzie w New Age, jeśli nie otrzyma lucyferiańskiej inicjacji” (Reflections on the Christ, Findhorn, 1978).

Alice A. Bailey tak pisze o New Age:

„Osiągnięcia nauki, podboje narodów i podboje terytorialne wskazują na metodę Wieku Ryb [wieku Chrystusa], z jego idealizmem, wojowniczością i separatyzmem we wszystkich dziedzinach – religijnej, politycznej i ekonomicznej. Lecz nadchodzi wiek syntezy, integracji i zrozumienia, a nowa edukacja Wieku Wodnika [wiek Antychrysta] musi bardzo delikatnie zacząć przenikać do ludzkiej świadomości,,

Dziś widzimy, jak metody nauczania sformułowane przez Mullera w *World Core Curriculum* zostały przyjęte przez prawie wszystkie narody, włączając w to ideologię LGBT, teorię gender i wszelkie inne formy indoktrynacji. Potwierdza to były dyrektor WHO, dr

Brock Chisolm, wyjaśniając, co chciałyby osiągnąć polityka edukacyjna ONZ:

„Aby osiągnąć rząd światowy, konieczne jest usunięcie z umysłów [=<http://www.lifesitenews.com/opinion/vigano-considerations-on-the-great-reset-and-the-new-world-order/>] ludzi ich indywidualizmu, wierności tradycjom rodzinnym, patriotyzmu narodowego i dogmatów religijnych” (por. Christian World Report, Marzo 1991, Vol. 3).

Przyjrzyjmy się raz jeszcze tej nici, łączącej nie tylko Klausa Schwaba z Hélderem Câmara, ale także Roberta Mullera i Alice A. Bailey z Pierre Theilardem de Chardin i Emmanuelem Saguez de Breuvery, zawsze w kluczu globalistycznym i pod złą inspiracją myśli lucyferiańskiej. Dogłębna analiza tych niepokojących obserwacji pozwoli rzucić światło na prawdę i ujawnić współdziałanie i zdradę licznych ludzi Kościoła, zniewolonych przez wroga.

Nasza odpowiedź wobec kryzysu autorytetu

Zepsucie władzy jest tak wielkie, że bardzo trudno jest – przynajmniej w kategoriach ludzkich – wysunąć hipotezę pokojowego wyjścia z tej sytuacji. W historii reżimy totalitarne były obalane siłą. Trudno myśleć, że z dyktaturą pandemiczną, która została ustanowiona w ostatnich miesiącach, można walczyć inaczej, skoro wszystkie siły państwa, wszystkie centra informacji, wszystkie międzynarodowe instytucje publiczne i prywatne, wszyscy potentaci gospodarczy i finansowi są współwinni tej zbrodni.

W obliczu tego ponurego scenariusza zepsucia i konfliktu interesów, konieczne jest, aby wszyscy ci, którzy nie podporządkowują się globalistycznemu planowi, zjednoczyli się w zwarty i spójny front, aby bronić swoich praw naturalnych i religijnych, swojego zdrowia i zdrowia swoich bliskich, swojej

wolności i swoich dóbr. Tam, gdzie władza nie wywiązuje się ze swoich obowiązków, a wręcz zdradza cel, dla którego została powołana, nieposłuszeństwo jest nie tylko legalne, ale i obowiązkowe: nieposłuszeństwo bez użycia przemocy, przynajmniej na razie, ale zdecydowane i odważne. Nieposłuszeństwo wobec bezprawnego i despotycznego dyktatu władzy kościelnej, gdziekolwiek okazuje się ona być współnikiem piekielnego planu Nowego Porządku Świata.

Wnioski

Pozwólcie, że zakończę tę refleksję krótkim rozważaniem duchowym. Wszystko, co wiemy, odkrywamy i rozumiemy na temat globalnego spisku, który obecnie się rozwija przed naszymi oczami, ukazuje nam rzeczywistość, która jest jednocześnie groźna i jasno określona. Istnieją dwie strony, strona Boga i strona szatana, strona dzieci światłości i strona dzieci ciemności. Nie jest możliwe pogodzenie się z Nieprzyjacielem, ani służenie dwóm panom (Mt 6, 24). Słowa naszego Pana muszą być wyryte w naszych umysłach: *„Kto nie jest ze Mną, jest przeciwko Mnie, a kto nie gromadzi się ze Mną, rozprasza się”* (Mt 12, 30). Nadzieja na zbudowanie rządu światowego, w którym Boskie Królowanie Jezusa Chrystusa jest zdelegalizowane, jest szalona i bluźniercza, i nikt, kto ma taki plan, nigdy nie osiągnie sukcesu. Gdzie króluje Chrystus, tam panuje pokój, harmonia i sprawiedliwość; gdzie Chrystus nie króluje, tam szatan jest tyranem. Rozważmy to dobrze, ilekroć będziemy musieli wybierać, czy zawierać porozumienia z przeciwnikiem w imię fałszywego pokojowego współżycia! Niech się nad tym dobrze zastanowią także ci hierarchowie i przywódcy świeccy, którzy uważają, że ich współudział dotyczy tylko kwestii ekonomicznych lub zdrowotnych, udając, że nie wiedzą, co się za tym wszystkim kryje.

Zwróćmy się do Chrystusa, który jest Królem serc, rodzin, społeczeństw i narodów. Ogłaszajmy Go naszym Królem, a Maryję Najświętszą naszą Królową. Tylko w ten sposób może zostać pokonany niegodziwy projekt Nowego Porządku Świata. Tylko w ten sposób Kościół Święty może zostać oczyszczony ze zdrajców i renegatów. Oby Bóg wysłuchał naszej modlitwy.

+ Carlo Mario Viganò, Arcybiskup

28 sierpnia 2021

Świętego Augustyna, Biskupa, Wyznawcy i Doktora Kościoła

Tłum. Sławomir Soja

<http://www.lifesitenews.com/opinion/vigano-considerations-on-the-great-reset-and-the-new-world-order/>